

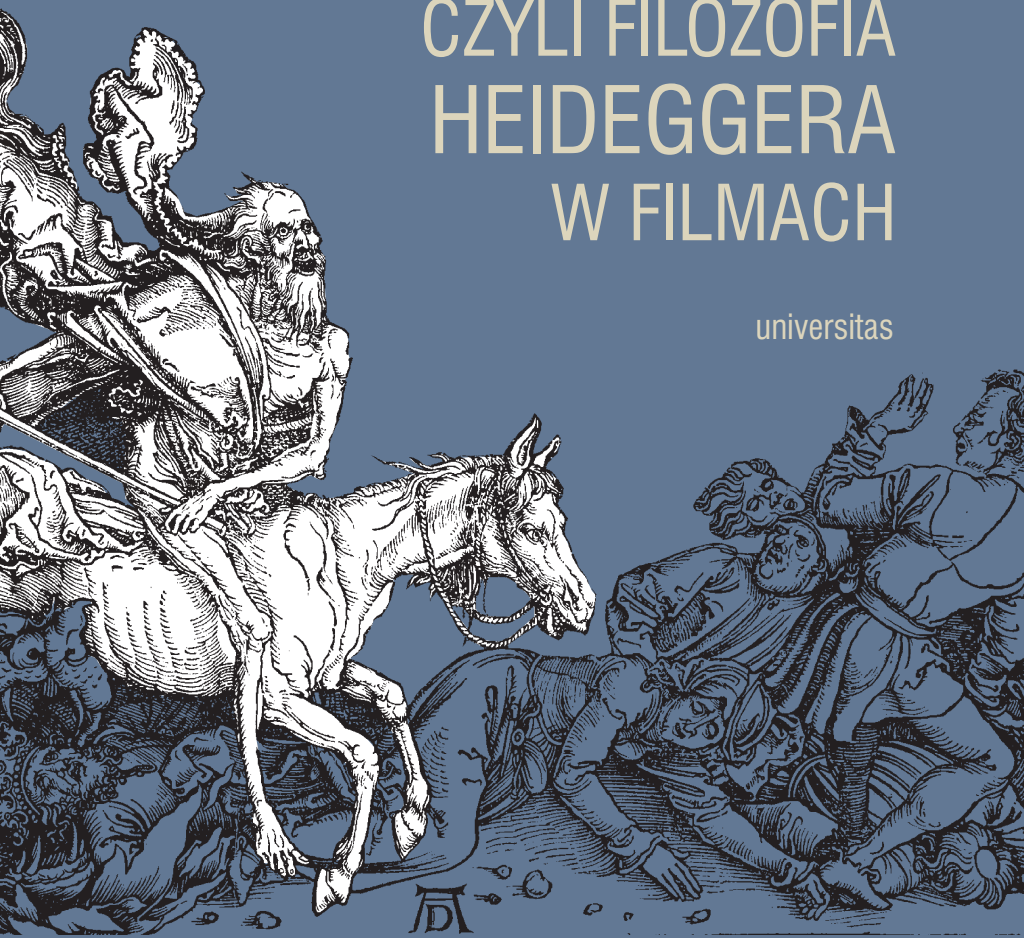
Martyna Butrym

***DASEIN* NA WIELKIM EKRANIE,**

CZYLI FILOZOFIA
HEIDEGGERA
W FILMACH

universitas

Martyna Butrym (ur. 1989 r.) – filozofka, pisarka, scenarzystka. Ukończyła filozofię i polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim oraz scenopisarstwo w Krakowskiej Szkole Filmu i Komunikacji Audiowizualnej. Autorka audioseriali *Księżyc w lustrze* i *Virga*.



Kopia dla
Kopia dla

DASEIN
NA WIELKIM
EKRANIE,

CZYLI FILOZOFIA
HEIDEGGERA
W FILMACH



Martyna Butrym

***DASEIN*
NA WIELKIM
EKRANIE,**

CZYLI FILOZOFIA
HEIDEGGERA
W FILMACH

universitas

© Copyright by Martyna Butrym and Towarzystwo Autorów
i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2026

ISBN 978-83-242-4132-3
e-ISBN 978-83-242-6809-2
TAiWPN UNIVERSITAS

Recenzent
dr hab. Krzysztof Kopczyński, prof. UW

Opracowanie redakcyjne
Pe eł

Projekt okładki i stron tytułowych
Paweł Sepielak

Na okładce
Albrecht Dürer, Czterej jeźdźcy Apokalipsy, fragment drzeworytu.
Wikimedia commons

Druk
Drukarnia Elpil
ul. Artyleryjska 11
08-110 Siedlce

www.universitas.com.pl

Moim chłopcom – Józiowi i Kaziowi.
Bardzo Was kocham.

Nie musicie czytać, jeśli nie chcecie.

SPIS TREŚCI

1. NA SKRAJU KRÓLICZEGO FUTERKA. GDZIE ZACZYNA SIĘ, A GDZIE KOŃCZY FILOZOFIA?	9
2. FILM A FILOZOFIA. CZY FILM MOŻE BYĆ JĘZYKIEM FILOZOFII?	15
3. MARTIN HEIDEGGER. ZNANY I NIELUBIANY	21
4. DZIEŁO I JEGO PAN	27
5. DESTRUKCJA DZIEJÓW ONTOLOGII	35
6. <i>BYCIE I CZAS</i>	42
7. <i>DASEIN</i>	51
8. FILOZOFIA MARTINA HEIDEGGERA W FILMACH	55
9. <i>SEIN ZUM TODE</i> (BYCIE-KU-ŚMIERCI). <i>MELANCHOLIA</i>	59
10. <i>DIE SORGE</i> (TROSKA). <i>DZIEŃ ŚWIRA</i>	81
11. <i>DIE ANGST</i> (TRWOGA). <i>SIÓDMA PIECZĘĆ</i>	99
12. <i>VERFALLENHEIT UND EIGENTLICHKEIT</i> (UPADANIE I AUTENTYCZNOŚĆ). <i>GODZINY</i>	119
13. BYCIE-KU-ZROZUMIENIU-HEIDEGGERA	150
14. <i>DASEIN</i> NA WIELKIM EKRANIE	152
BIBLIOGRAFIA	158
SPIS ILUSTRACJI	163
INDEKS NAZWISK	165

1. NA SKRAJU KRÓLICZEGO FUTERKA. GDZIE ZACZYNA SIĘ, A GDZIE KOŃCZY FILOZOFIA?

Czym jest filozofia? To wiemy. Umiłowaniem mądrości, pierwszą nauką, nie królową, ale matką innych dziedzin, ciekawością człowieka ujętą w ramy; i z tych ram uparcie wychodzącą.

Ale jak to robić? Jak się uprawia filozofię? Czym się różni pytanie „skąd wiesz?” zadane przez cywila (człowieka nie-filozoficznego, *vir non philosophiae*) od podniosłego „skąd wiesz?” zadanego przez filozofa? Czym się różni twierdzenie „czy wiesz, że...” wypowiedziane przez cywila od „czy wiesz, że...” autorstwa filozofa?

Zapytany o dowód na istnienie świata zewnętrznego brytyjski filozof, współtwórca filozofii analitycznej, George Edward Moore pokazał swoją dłoń i powiedział: „to jest ręka”, po czym podniósł drugą i dodał: „a oto druga”. Dowiódł tym samym, że istnieją przynajmniej dwa obiekty w świecie zewnętrznym, *ergo* świat zewnętrzny jako taki również istnieje. Ten epistemologiczny argument, będący krytyką idealizmu i sceptycyzmu filozoficznego, jest od lat omawiany i dyskutowany na wydziałach filozoficznych na całym świecie. Czy tak wolno argumentować? A jeśli tak, to komu?

Na przestrzeni wieków filozofowie przekazywali swoje poglądy na wiele sposobów. Czteryście lat przed naszą erą Sokrates zagadywał obywateli Aten i pytał o kwestie – zdawałoby się – oczywiste... Oczywiście dopóty, dopóki nie trzeba sformułować odpowiedzi.

Sokrates uważał się za akuszerkę, która ma od ludzi wydobyć to, co oni już wiedzą, chociaż jeszcze sobie tego nie uświadamiają. Ta metoda, zwana majeutyką, polegała na wydobywaniu wiedzy prawdziwej drzemiącej w rozmówcy. Ale nie w każdym rozmówcy. Jedynie w tym, który skrywa w sobie taką mądrość. Tego typu osoby Sokrates rozpoznawał dzięki swojemu *daimonionowi*, wewnętrznemu głosowi, boskiej istocie, która od dzieciństwa szeptała mu do ucha.

Jak powszechnie wiadomo, Sokrates nie spisywał swoich myśli w żadnej formie; jego poglądy znamy z pism Platona. Barczysty założyciel Akademii również nie pisał filozoficznych rozpraw, typowych dla myślicieli nowożytnych – pisał *Dialogi*. A czymże innym są dialogi, jeśli nie uproszczonymi scenariuszami? *Opera magna* Kanta, Spinozy, Heideggera czy Tomasza z Akwinu nie są przecież jedynymi wyznacznikami, jak należy zapisywać i formułować myśli. Rozumiał to bardzo dobrze Nietzsche, którego niektóre dzieła, takie jak *Ludzkie, antyludzkie czy Wola mocy*, przypominają bardziej zbiory aforyzmów, a *Tako rzecze Zaratustra* jest po prostu baśnią, otwartą na interpretację.

Można zatem zagadywać ludzi na rynku, bo tak doradza cichy głos z tyłu głowy, można podnieść rękę niczym Arnold Schwarzenegger w *Terminatorze 3* i udowodnić istnienie zewnętrznego świata, można wreszcie uważać, że dobre samopoczucie to żalosny wymysł dla kramarzy, chrześcijan, krów, kobiet, Anglików i innych demokratów¹ i być uznawanym za jeden z najwybitniejszych umysłów XIX wieku, za filozofa, który pogrzebał Boga.

Blaise Pascal zdecydował się podzielić ze światem swoją filozofią, ubierając ją w myśli, których sformułował blisko tysiąc i zebrał je w książce zatytułowanej *Myśli* właśnie. Z tego dzieła możemy się dowiedzieć, że „Filozofowie uświęcili błędy, strojąc w nie

¹ F. Nietzsche, *Zmierzch bożyszcz, czyli jak filozofuje się młotem*, tłum. P. Pieniążek, Kraków: Wydawnictwo Zielona Sowa, 2004, s. 76.

samego Boga; chrześcijanie uświęcili cnoty”². Podobną formę wybrał Nietzsche, np. w *Zmierzchu bożyszcz*, gdzie na początku częstuje czytelnika rozdziałem *Zdania i strzały*, który składa się z wielu podobnych bon motów. „Jakże to? Czy człowiek jest jedynie omyłką Boga? Czy też Bóg jedynie omyłką człowieka?”³ – zapytuje Nietzsche.

Podobieństwo do takiego sposobu formułowania swoich spostrzeżeń można bez kłopotu znaleźć np. w twórczości Julii Hartwig. Jednak jej dzieła są uznawane za poezję, nie filozofię, a przecież gdy pisze: „Patrzeć uważnie. Zapamiętywać. Zacząć nieśmiertelność już tu, na ziemi”⁴, to uprawia też filozofię. Na końcu ośmielę się wymienić nawet Adama Zielińskiego, czyli Łonę, polskiego rapera i producenta muzycznego, który w tekście utworu *Miej wątpliwość* napisał:

Kiedy tak stoisz w tym tłumie beztroskim, na który cień
rzuca choćby cień wątpliwości / W tym kartelu myśli
chorych na pewność przyjacielu bądź tak dobry i zrób dla
mnie jedno / Kiedy wszyscy wokół ciebie równiuteńko
idą / Przyjacielu ty bądź uprzejmy mieć wątpliwość⁵.

Tego typu utwory są tym cenniejsze, że odbiorcy polskiego rapu i czytelnicy Kartezjusza to raczej dwie różne grupy.

Nie ma zatem jedynej słusznej metody uprawiania filozofii. Ani jedynej metody, według której powinno się dzielić swoimi wnioskami.

² B. Pascal, *Myśli*, tłum. T. Boy-Żeleński, Warszawa: Hachette Livre Polska, 2008, s. 232.

³ F. Nietzsche, dz. cyt., s. 6.

⁴ J. Hartwig, *Błyski*, Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2002, s. 79.

⁵ Łona i Webber, *Absurd i nonsens* [singiel], Asphalt Records, 2007.

Filozofia jest pierwszą nauką powstałą przed wszystkimi innymi. Narodziła się, kiedy pierwszy prehistoryczny człowiek pogrzał swojego pobratymca w ziemi, wierząc, że to nie koniec jego drogi. Powstała, kiedy pierwsi ludzie przy ogniu zaczęli zadawać sobie pytania o to, jak powstał otaczający ich świat („dlaczego istnieje raczej coś niż nic” – zapyta wiele tysięcy lat później Leibniz), i zastanawiać się, skąd mogą mieć pewność, że kolejnego dnia również wszędzie słońce. Filozofia jest pierwotna i każdy sposób zadawania pytań, a także każda próba formułowania odpowiedzi jest dobra. Wielu filozofów, takich jak Sokrates lub Diogenes, starało się przekazać swoje spostrzeżenia dotyczące świata, dając świadectwo swoim życiem, swoją postawą, trwając przy swoich przekonaniach. A także stymulując innych, by zauważyli, że nic na świecie nie jest niepodważalne; że warto zadawać pytania i kwestionować wszystkie – nawet te oczywiste, a może przede wszystkim te oczywiste – odpowiedzi. Dlatego nazywamy ich filozofami, chociaż nie pozostawili po sobie żadnych pism; miarą bowiem prawdziwego filozofa nie jest liczba zapisanych kartek. „Bezmyślnym życiem żyć człowiekowi nie warto”⁶ – mówił Sokrates, szykując się na śmierć, i z pewnością jest to zdanie, które łączy wszystkich, którzy parają się filozofią. Także tych, którzy nie zwykli określać się mianem filozofa.

Istnieje bowiem wielu twórców, którzy wywarli wielki wpływ na dzieje myśli, chociaż rzadko nazywa się ich filozofami. Ciężko jednak odmówić tego miana chociażby George’owi Orwellowi czy Aldousowi Huxleyowi (a skoro ich wymieniamy, nie wolno zapomnieć także o Eugeniuszu Zamiatynie, autorze powieści *My* z 1921 roku, pierwszej z dystopii opisujących, czym mogłby stać się system totalitarny i jaki los ludzie są skłonni sobie zgotować,

⁶ Platon, *Obrona Sokratesa*, tłum. W. Witwicki, Kraków: Zielona Sowa, 2007, s. 34.

gdy próbują zorganizować nienaganny świat). Wspomnijmy też innych wielkich filozofów – chociaż jako filozofów ich raczej nie postrzegamy – Charlesa Darwina, Nikolę Teslę, Gregora Mendla, Isaaca Newtona czy Rogera Penrose'a. I choć w encyklopediach przy ich imionach znajdziemy określenia, takie jak fizyk, naukowiec czy przyrodnik, to właśnie otwartość umysłu właściwa filozofom, otwartość na porzucenie obowiązujących dogmatów i norm, nieograniczona wyobraźnia pozwoliły im zatrząść posadami współczesnego im świata.

W swojej książce z 1931 roku *Cosmic Religion: With Other Opinions and Aphorisms* Albert Einstein pisał, że wyobraźnia jest ważniejsza od wiedzy, ponieważ wiedza jest ograniczona, podczas gdy wyobraźnia obejmuje cały świat i stymuluje postęp. To właśnie wyobraźnia pozwoliła Einsteinowi spojrzeć inaczej i odważniej na znane już wówczas teorie i wyciągnąć z nich zupełnie nowe wnioski. Mianowicie z transformacji Lorentza wyeliminował (i słusznie) koncepcję eteru, hipotetycznego ośrodka, w którym miało przemieszczać się światło, dzięki czemu doszedł do wniosków (opisanych później w szczególnej teorii względności), że prędkość światła jest taka sama dla obserwatorów, niezależnie od ich położenia i względnych prędkości. Co ciekawe, transformacje Lorentza już wcześniej stosowano do opisu ruchu, przewidując niektóre zjawiska opisane w szczególnej teorii względności, takie jak relatywistyczne skrócenie długości. Ta sama transformacja zastosowana nie do czasu i długości, ale do energii i pędu prowadzi do słynnego równania $E = mc^2$. Aby potraktować przekształcenie Lorentza jako autentyczny opis otaczającej nas rzeczywistości, a nie tylko matematyczny trik, i aby dojść do wniosku, że czas i przestrzeń są względne, potrzeba było tylko zmienić paradygmat.

Ale czy aby na pewno tylko? Zmienić paradygmat oznacza wstrzymać Słońce, ruszyć Ziemię, dokonać przewrotu kopernikańskiego.

Według amerykańskiego filozofa nauki, Thomasa Kuhna, zmiana paradygmatu następuje, gdy stary przestaje wystarczać – pojawiają się anomalie, których nie da się wyjaśnić, pęknięcia w zaakceptowanej przez nas strukturze codzienności⁷.

A któż ma te pęknięcia zaobserwować?

Fizycy. Filozofowie. Filmowcy. Wygląda na to, że te grupy łączy coś więcej niż tylko wspólna pierwsza sylaba. Filozofia nie jest przecież konkretną dziedziną nauki, ale jest refleksją nad otaczającą nas rzeczywistością, możliwie jak najbardziej odporną na zastałe poglądy naszej epoki, na to, co wiadome i oczywiste. We wprowadzeniu do swojej książki *Elementy mechaniki kwantowej dla filozofów* ks. prof. Michał Heller pisze, że „Zrozumienie roli kwantowo-relatywistycznej rewolucji jest nie tylko zadaniem dla fizyków, ale (może przede wszystkim) dla filozofów i tych wszystkich, którzy interesują się intelektualnym obliczem naszych czasów”⁸. Nie ma w tym nic zaskakującego. Przecież filozofowie przedsokratejscy, Tales z Miletu, Anaksymander, Heraklit czy wreszcie Pitagoras, byli właśnie filozofami przyrody. Teraz przyrodę rozumiemy lepiej, nie musimy zgadywać, czy *arché* (praprzyczyna wszystkiego i podstawowy budulec rzeczywistości) to ogień czy woda, ale wciąż wiele przed nami do odkrycia. Richard Feynman mówił, że nauka jest zawsze niedokończona, i podkreślał, że to, co wiemy dzisiaj, może się jutro okazać błędne. Szkoda, że nie dożył teorii prof. Nikodema Popławskiego, zgodnie z którą żyjemy w czarnej dziurze. Jestem przekonana, że szalenie by mu się spodobała.

⁷ Th.S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromęcka, Warszawa: Aletheia, 2020, s. 102–103.

⁸ M. Heller, *Elementy mechaniki kwantowej dla filozofów*, Kraków: Copernicus Center Press, 2017, s. 15.

2. FILM A FILOZOFIA. CZY FILM MOŻE BYĆ JĘZYKIEM FILOZOFII?

*Kto (lub co) może być uznane za wykonujące prawdziwą filozofię? Czy jest to dosłownie film sam w sobie? A jeśli tak, to jak jest to możliwe?*⁹

Nie jest powiedziane, że miejsce filozofii jest w opasłych tomach, które przecież z czasem pokryją się kurzem. W dzisiejszych czasach nie trzeba wszak filozofować młotem, można filozofować kamerą.

Kiedy Alfred North Whitehead napisał, że „najbezpieczniejszą ogólną charakterystyką filozofii europejskiej jest stwierdzenie, że składa się ona z przypisów do Platona”¹⁰, to z całą pewnością mocno przesadził, ale oddał znaczenie tego greckiego filozofa dla całej europejskiej cywilizacji.

A skoro jeden z najważniejszych filozofów w historii uprawiał filozofię, pisząc *Dialogi*, które mogłyby służyć za podstawę do kręcenia filmów, to znaczy, że kino jest dobrym środkiem przekazu filozofii. *Quod erat demonstrandum*. Co prawda, jak

⁹ P. Livingston, *Cinema, Philosophy, Bergman: On Film as Philosophy*, Oxford: Oxford University Press, 2012, s. 3. Jeśli nie zaznaczono inaczej, tłumaczenie cytatów obcojęzycznych w tekście pochodzi od autorki.

¹⁰ A.N. Whitehead, *Process and Reality*, New York: Free Press, 1979, s. 39.

zauważył Thomas Wartenberg w tekście *Philosophy of Film*¹¹, odkąd Platon wygnał poetów ze swojego idealnego miasta w *Państwie*, wrogość wobec sztuki stała się endemiczna dla filozofii. Wartenberg upatruje przyczynę takiego stanu rzeczy w tym, że filozofia i sztuka były postrzegane jako konkurujące ze sobą źródła wiedzy i przekonań. Jego zdaniem filozofowie chcieli mieć prawdę na wyłączność i traktowali artystów jako marnych pretendentów do tytułu dostarczycieli prawdy. Filozofowie filmu sprzeciwiali się temu pogładowi, postrzegając film jako źródło wiedzy, a nawet jako potencjalny wkład w samą filozofię.

Prób filozofowania za pomocą kina było przecież bardzo wiele. Niektóre z filmów o aspiracjach filozoficznych opowiadają historię życia filozofa, jak np. film *Wittgenstein* Dereka Jarmana z 1993 roku, w którym reżyser przedstawia tego wielkiego filozofa nie tylko poprzez opowiedzenie historii jego życia, ale również poprzez wprowadzenie dialogów i sytuacji, które naprowadzają nas na filozofię Wittgensteina, nie tłumacząc jej jednak wprost. Inne filmy, wśród których chyba najbardziej spektakularnym przykładem jest *Matrix*, samą fabułą zmuszają widza do wysiłku filozoficznego i zadania pytań: „Skąd mam wiedzieć, jak naprawdę działa świat?” czy „Co określa to, kim naprawdę jestem?”. *Matrix* opisuje przecież eksperyment myślowy *Mózgi w naczyniu* Hilarego Putnama, w którym Putnam zadał pytanie, skąd możemy wiedzieć, czy wszystko, co nas otacza i co się dzieje, nie jest po prostu iluzją, która jest dostarczana bezpośrednio do naszych mózgów zamkniętych w naczyniach. Pytanie Putnama z kolei przypomina eksperyment myślowy Kartezjusza, w którym złośliwy demon zwodzi nas

¹¹ Th. Wartenberg, *Philosophy of Film*, The Stanford Encyclopedia of Philosophy. Winter 2015 Edition, red. E.N. Zalta, <https://plato.stanford.edu/archives/win2015/entries/film/> [dostęp: 6.08.2025].

co do istnienia świata zewnętrznego i naszego własnego ciała. Wątpienie kartezjańskie, będące asumptem do przedstawionego w *Rozprawie o metodzie* rozumowania, dało pośrednio początek filozofii nowożytnej. Dzięki filmowi rodzeństwa Wachowskich pytania zadawane w XVII wieku przez jednego z najważniejszych myślicieli tamtych lat odżyły na nowo.

Taką tendencję przewidział (a może nawet: postulował) Alexandre Astruc w swoim słynnym esej z 1948 roku pt. *Narodziny nowej awangardy: kamera-pióro*, w którym przekonywał, że gdyby Kartezjusz dzisiaj żył, to zamiast za pióro, chwyciłby właśnie za kamerę, aby zaprezentować swoje rozumowanie. Astruc postulował uczynienie z kina platformy do wypowiedzi, nieustępującej literaturze. Przewidywał, że kino stanie się „sposobem wypowiedzi równie giętkim i subtelnym jak język pisany”¹², dzięki czemu reżyser, tak jak od wieków czynią to pisarze, będzie mógł przekazywać swoje myśli za pomocą ruchomych obrazków. Taka była francuska Nowa Fala, dla której esej Astruca był jedną z wypowiedzi formatujących; każdy film Nowej Fali to autorska wypowiedź, o dużym ciężarze intelektualnym, pobudzająca do refleksji, chociaż dużo bardziej otwarta na interpretację niż większość filozoficznych rozpraw.

Wśród filmów, które zmuszają nas do refleksji na temat otaczającego nas świata, należy koniecznie wymienić *Truman Show*. Po zobaczeniu filmu Petera Weira widz jest zmuszony zastanowić się, ilu rzeczy tak naprawdę możemy być pewni. Gdyby wszyscy chcieli nas wprowadzić w błąd, co by nam pozostało?

Niemąlo filozofii znajdziemy w takich filmach, jak *Łowca androidów*, *Avatar*, *Ex Machina*, *Teoria wszystkiego*, *Ona*, *Wszystko*

¹² A. Astruc, *Narodziny nowej awangardy: kamera-pióro*, tłum. T. Lubelski, w: *Europejskie manifesty kina. Od Matuszewskiego do Dogmy. Antologia*, red. A. Gwóźdź, Warszawa: Wiedza Powszechna, 2002, s. 63.

wszędzie naraz czy nawet *Gwiezdne wojny*. Ilekroć oglądamy film, którego akcja dzieje się w alternatywnej rzeczywistości lub jest osadzona na innej planecie, zaczynamy rozumieć, że świat nie musiał wcale wyglądać tak, jak wygląda, i to, jak i gdzie żyjemy, jest po części dziełem przypadku. A to już jest przecież uprawianie filozofii.

Dlaczego dzisiaj jednak filozofowanie kamerą ma tak dużą wartość i jest tak cenne? Świat, w którym żyjemy, bardziej przypomina Londyn z *Nowego wspaniałego świata* Huxleya niż Londyn z *Oceanii z Roku 1984* Orwella. Zamiast strachem, kontroluje się nas przyjemnościami, a nasze życie skonstruowane jest w taki sposób, aby nie poświęcać czasu na refleksję, nie zastanawiać się, co się dzieje dookoła nas, ale raczej skupić się na chwili obecnej. Najlepiej jest odsunąć od siebie nieprzyjemne myśli budzące zbyt skrajne emocje, pracować, spotykać się z przyjaciółmi, a czasem wyjechać w przyjemne miejsce na wczasy i pstryknąć trochę zdjęć na instagrama.

Ale jest duża szansa, że cywile, *viri non philosophiae*, którzy nienawykli do zadawania pytań, nawykli do oglądania filmów bądź seriali. I film właśnie może dać asumpt do zastanowienia się i zadumy, zakwestionowania oczywistości zza okna; może być płaszczyzną do uprawiania filozofii.

Brytyjski filozof Ian Jarvie w książce *Philosophy of the Film: Epistemology, Ontology, Aesthetics* podkreśla, że oglądanie filmów ma znaczenie filozoficzne. Jego zdaniem kino to współczesna rekonstrukcja jaskini Platona. Ale mieszkańcy tej jaskini nie są więźniami; uważa ich raczej za poszukiwaczy przyjemności. Używają filmu jako części procesu zrozumienia świata i pogodzenia się z nim. Widzowie mają świadomość, zauważa Jarvie, że świat zobrazowany na ekranie nie jest tożsamy ze światem, w którym żyją. Jednak film pomaga im zrozumieć otaczającą ich rzeczywistość. Film, w przeciwieństwie do opisywanej przez Platona

jaskini, nie służy do omamienia człowieka, wręcz przeciwnie, jest jego przewodnikiem w poszukiwaniu wiedzy¹³.

Chociaż takie podejście do filmu wydaje się intuicyjne, nie jest takie dla wszystkich. Daniel Frampton, autor manifestu *Filmosophy*¹⁴, traktuje film jako osobny byt (*film-being*; tłumacząc na heideggerowski: „bycie-filmem”) i twierdzi, że film nie jest jedynie reprodukcją rzeczywistości. Wręcz przeciwnie, jest podmiotem, który myśli. I o ile ten kierunek wydaje mi się nieco przesadny i efekciarski, to nie sposób odmówić filozofowi racji, gdy zauważa, że film może wyrażać złożone koncepcje filozoficzne, czyniąc go wpływowym medium skłaniającym do myślenia i refleksji.

Frampton podkreśla, że nie tylko treść filmu, ale także jego forma niesie ze sobą znaczenie i sens. Jego książka zachęca do wyjścia poza tradycyjny sposób opowiadania historii i do wykorzystywania filmu jako środka do snucia refleksji na temat natury świata, czasu i kondycji ludzkiej.

W swojej książce *Paradygmat polskiego romantyzmu w uniwersum filmowym* Krzysztof Kopczyński zwraca uwagę, że „refleksja nad filmem pozwala zobaczyć współczesny świat w łupinie orzecha, ponieważ badana materia nie pozwala jej uciec od ciągłego stawiania pytań przynależnych ontologii, epistemologii i etyce, a także fenomenologicznego opisu doświadczenia wspólnego twórcy i odbiorcy, jak również samemu filmowi [...]”¹⁵. Dlatego też film jest obecnie jedną z najlepszych metod promowania filozoficznych myśli i podnoszenia filozoficznych kwestii. Film zajmuje się tym, czym blisko 1600 lat temu zajmował się, przechadzający się

¹³ I. Jarvie, *Philosophy of the Film Epistemology, Ontology, Aesthetics*, London: Routledge & Kegan Paul, 1987, rozdz. 3.

¹⁴ D. Frampton, *Filmosophy*, London: Wallflower Press, 2006.

¹⁵ K. Kopczyński, *Paradygmat polskiego romantyzmu w uniwersum filmowym*, Kraków: Universitas, 2021, s. 94.

*Dalsza część książki dostępna w wersji
pełnej.*

